Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 20 groszy.**

Nr. 22. Kraków-Lwów, dnia 15 kwietnia 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Dokąd zdążają nasi młodzi?

I.

Od szeregu lat słyszymy starą piosnkę o kryzysie światowym, co pewien czas zapewniają rządy poszczególnych państw swoich obywateli, zwłaszcza obywateli państw rządzonych systemem faszystowskim, że już się minęło punkt kulminacyjny kryzysu i trzeba jeszcze tylko wytrwać przez pewien czas i zacisnąć pasa, złożyć tę konieczną ofiarę na ołtarzu „państwa". **Tymczasem z każdym rokiem położenie się pogarsza**, ludzie zauważają, że bezrobocie, brak pieniędzy, nędza, ucisk ekonomiczny i polityczny, gorączkowe, na kolanie podejmowane zmiany ustaw, a z niemi postępujący stale chaos prawny i wszechwładztwo rządów, coraz bardziej dają się we znaki.

Nie jest dobrze pod tym względem także **w Polsce**. Cóż na to społeczeństwo? Jest naogół bierne, a biernością odznaczają się także stronnictwa polityczne, zwalczane zawzięcie przez obóz rządzący. Pewną biernością, a raczej może zakrzepłym konserwatyzmem grzeszą także niestety niektóre organa zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, **jakby nie dostrzegały tych olbrzymiej miary procesów społecznych, wstrząsających życiem narodów.**

Jak reaguje na to wszystko nasze **młode pokolenie**, któremu niebawem wypadnie objąć wszelkie ważniejsze placówki życiowe? Jak cały ruch ludowy także młodzież ludowa jest słabo zorganizowana, a myśl jej, jak myśl ruchu ludowego, nie jest dostatecznie skrystalizowana. Nie może być inaczej, skoro społeczeństwo starsze gubi się w szczegółach i zapatrzone jest w dzień wczorajszy, skoro nie widać u niego wysiłków, by miljonowym masom dać jasną myśl i wytknąć im realne drogi.

W ostatnich czasach polska młodzież ludowa, jakby pod naporem życiowego instynktu, zaczyna szukać, nie chce dłużej żyć w warunkach wytworzonych przez starsze pokolenie i na pociechę tych, którzy żyli i żyją myślą o Polsce potężnej, zadowolonej i sprawiedliwie rządzonej, **od młodzieży wychodzą dziś pierwsze uderzenia w stary, zmurszały ustrój społeczno-gospodarczy, z jej strony pojawiają się pierwsze pozytywne rzuty, wykazujące, jak należy urządzić życie polskie, by było lepiej.** Poszczególne organa młodzieży ludowej, jak **„Młoda Myśl Ludowa", „Znicz", „Wici", „Społem", przyniosły szereg artykułów, w których widać wyraźną tendencję zerwania z metodami działania i hasłami**, które zrodził nasz młody i zniekształcony parlamentaryzm demokratyczny. W numerze styczniowym „Młodej Myśli Ludowej" **Józef Grudziński** w artykule **„Na wsi — nie na ulicy Wiejskiej"** zwraca uwagę zagorzałym konserwatystom w ruchu ludowym, którzy się dotąd nie obudzili, że punkt ciężkości w pracy na niwie ludowej przenieść trzeba na wieś, skoro Sejm utracił swe dawne walory, „a czynnik decydujący znajduje się gdzie indziej". **„Placówka pracy i szaniec walki o konkretne, pozytywne cele winny się stać godłami dni najbliższych w ruchu ludowym", a „miejsce agitatora zająć winien typ człowieka pracy, wychowawcy i nauczyciela i człowieka walki".** Jeszcze głębiej sięgają artykuły **w „Zniczu"** z lutego i marca 1934 r. „Na przełomie dziejów", „Ideje przewodnie ruchu ludowego", „My wobec kryzysu". Organa młodzieży śledzą z uwagą reformy gospodarcze w poszczególnych państwach, zwłaszcza w Ameryce i Rzeszy Niemieckiej i starają się uwypuklić zjawiska ważne o zasadniczem znaczeniu. Niejako syntezą dążeń naszych młodych jest praca **Stanisława Miłkowskiego: „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego".** Jak sam autor zaznacza, książka ta nie jest rezultatem jego tylko studjów i rozważań, ale raczej wynikiem szeregu dyskusyj na gruncie organizacji młodzieży. W przedmowie do pracy tej Stanisław Thugutt, analizując pobieżnie współczesną rzeczywistość, zaleca pracę tę przedewszystkiem działaczom lokalnym „podoficerom" ruchu ludowego i widzi w niej przedewszystkiem dwa walory:

1) że autor stwierdza, iż jakkolwiek drobny rolnik jest właścicielem pewnego kapitału włożonego w przedsiębiorstwo, to interesy jego łączą go raczej ze światem pracy, niż ze światem kapitału;

2) że drobny rolnik stanowi część świata pracy, to miejsce jego w nim musi być ustalone na podstawie odrębnych warunków, wśród których mu żyć wypadło.

Praca Miłkowskiego jest naszkicowanym rzutem i brak jej szerszego uzasadnienia naukowego, **nie jest ona jednak dla ruchu ludowego bez znaczenia.** Praca ta, to bowiem pierwsza próba oparcia ideologji polskiego ruchu ludowego o t. zw. agraryzm, prąd wyrosły na gruncie chłopskich społeczeństw słowiańskich, zwłaszcza czeskiego. Dla autora kryzys, przeżywany przez ludzkość, **jest wielkim przesileniem ustrojowem i świat potrzebuje koniecznie przebudowy.** Dokonać jej mogą nie wyczerpane już narody germańskie i romańskie , o przewadze mieszczańsko-robotniczej, ale młode niezużyte jeszcze **narody słowiańskie, w swej przewadze jeszcze rolnicze.** Stąd dążenie, **by narody te skupić i skoordynować ich dążenia na gruncie międzynarodowym.**

Przebudowa społeczeństw może pójść tylko drogą zupełnego **zlikwidowania kapitalizmu i zastąpienia go nowym ustrojem gospodarczym, gwarantującym sprawiedliwy podział dochodu społecznego.** W miejsce wolnej konkurencji, wyrosłej na gruncie liberalizmu, wysunąć należy, zdaniem autora, **gospodarkę planową,** opartą jednak nie na dyktaturze, ale **na decyzji zorganizowanego według poszczególnych działów produkcji społeczeństwa.**

Socjalizm i komunizm, zdaniem autora, dają jasną koncepcję przeobrażenia stosunków gospodarczo-społecznych, ale **w rolnictwie prowadzą do zmniejszenia dochodu surowego i do obniżenia produkcji, a pozatem do zupełnego przytłoczenia jednostki.** Z komunizmem zjawia się niewola. Agraryzm zaś jest czemś pośrednim. Na gruncie jego rolnik ma zagwarantowane prawo **własności indywidualnej,** zwłaszcza ziemi, zaś co do gospodarowania, to agraryzm nie wyklucza prób kolektywizmu w oparciu o różne formy spółdzielcze, stacje maszynowe, przedsiębiorstwa korporacyjne i t. d.

Obroty handlowe produktami rolnemi objęłyby wyłącznie spółdzielnie, miejsce banków prywatnych zajęłyby kasy spółdzielcze i samorządowe, a państwo zredukowałoby placówki wytwórcze z okresu etatyzmu, pozostawiając sobie tylko ogólny nadzór.

Demokrację polityczną uzupełnionoby w ten sposób demokracją gospodarczo-społeczną, gwarantującą możność bytowania i prawidłowego rozwoju kulturalnego dla wszytkich jednostek i uniemożliwiającą wytworzenie nowej reakcji społecznej, opartej na przewadze ekonomicznej **P. B.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Egzekutor zajął kościół i cmentarz.

W powiecie kolbuszowskim, w gminie Widełka został rozparcelowany w drodze prywatnej folwark Jerzego Tyszkiewicza o obszarze około 300 mórg jeszcze w roku 1919, resztę zaś do roku 1923. Chłopi z okolicznych wsi rozkupili ten folwark a część tegoż w roku 1919 wykupiła gmina Widełka na probostwo i pod kościół rzym. kat., który do roku 1923 został zupełnie wybudowany jak również plebania i inne budynki gosp. parafjalne. Ponieważ Jerzy Tyszkiewicz posiada długi na swym majątku zaciągnięte znacznie później, których nie spłaca i wierzyciele wszczęli egzekucję przeciwko niemu, komornik Sądu grodzkiego w Kolbuszowej zjechał do gminy Widełki w dn. od 20 do 23 marca 1934 i **zajął wszystkie gospodarstwa chłopskie znajdujące się na folwarku wraz z inwentarzem a nadto zajął kościół, probostwo i cmentarz rzymsko-kat. wręczając na to księdzu Grębskiemu, proboszczowi, protokół zajęcia** z podaniem wartości szacunkowej kościoła, cmentarza, probostwa i gruntów plebańskich, jedynie samego proboszcza wyjął z pod egzekucji.

Chłopi oburzeni tym wypadkiem do żywego zebrali się pod przewodnictwem ks. Grębskiego znanego przyjaciela chłopów i dnia 26 marca udali się do nacz. sądu, który obiecał zająć się tą sprawą i wyłączyć kościół z pod egzekucji jak i chłopskie realności, które zostały nabyte przed powstaniem długu i nie mogą podlegać zajęciu. **M. M.**

—<>—

W poszukiwaniu za sacharyną.

W powiecie limanowskim przeprowadziła policja nocne rewizje za sacharyną.

Między innymi przeprowadzono rewizję w **Siekierczynie** u **Stanisława Staszki**, członka Str. lud.

Mimo, że rewizja nie dała żadnego rezultatu aresztowano chłopa, skuto w łańcuszki, prowadząc w paradzie przez wieś, następnie „przypadkowo" wpadł delikwent w przepaść, skąd go na łańcuszku wyciągnięto. Po tej podróży człowiek rozchorował się i trzeci tydzień leży chory.

Poinformowany.

RACŁAWICE.

Gdy Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej, **Tadeusz Kościuszko**, przysięgał 24-go marca 1794 r. na rynku krakowskim, że, wezwany przez naród do obrony „wolności i swobód i niepodległości Ojczyzny“ władzy powierzonej mu **„na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu“**, miał w ręku zaledwie garstkę piechoty garnizonu krakowskiego, **a cała siła wojskowa**, jaką zdołał zebrać w ciągu tygodnia wraz z nadciągającym od Ostrołęki **Madalińskim**, nie sięgała czterech tysięcy. Z tem wojskiem podejmował walkę przeciw dwom mocarzom: carowej rosyjskiej i królowi pruskiemu. Reszta wojska polskiego, jeszcze rozrzucona po całym kraju, strzeżona przez oddziały rosyjskie, nie była w tej chwili w jego rozporządzeniu. **A w kierunku Krakowa** ściągały się śpiesznie znaczne siły okupacyjnych wojsk rosyjskich, dochodzące wkońcu marca pod Skalmierzem sześciu tysięcy ludzi pod komendą generała **Denisowa**. Dalsze posiłki miały nadejść.

Kościuszko wiedział, że istniejącemi szczątkami regularnego wojska, choćby zasilanemi rekrutem, nie oswobodzi Ojczyzny. Chciał „postawić masę trzystotysięczną“, **masę ludu, a do tego „wzbudzić miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że Ojczyznę mają“.** Na opanowanym skrawku ziemi ojczystej zarządził pobór rekruta, po jednym z pięciu dymów, ale zarazem nakazał powszechne uzbrojenie: milicję z ludzi młodszych, pospolite ruszenie z ogółu mężczyzn zdolnych do broni. Nie było tej broni, więc kazał uzbrajać lud w piki, a zamiast piki **pojawiła się masowo kosa,** na sztorc oprawiona, **stara broń powstań chłopskich,** u nas, **półtora wieku wcześniej, używana w walce z najazdem szwedzkim.**

Nie czekając, aż Rosjanie Denisowa wydrą mu kawał ziemi, z którego szedł rekrut i gdzie lud uzbrajano, Kościuszko poszedł sam na spotkanie wroga. Po drodze doszły do niego blisko dwa tysiące chłopów z rekruta i milicji, uzbrojonych w kosy. **A 4 kwietnia doszło pod Racławicami, na dziemierzyckich polach, do bitwy.**

Zbyt długo byłoby opowiadać działania obu stron w bitwie. Ale trzeba przypomnieć, jak rozstrzygnął ją Kościuszko. Wśród ciężkiej walki z kolumną, która obeszła lewe skrzydło polskie, został zaatakowany piechotą, jazdą i artylerją od frontu. Wtedy „sam z dobytym pałaszem atakował artylerję z chłopami naszymi, których tylko 320 do ataku tego użył, reszta 1.600 stało w odwodzie“. Zawołał na chłopów: „Zabrać mi chłopcy te armaty! Bój i Ojczyzna! Naprzód wiara!“ Poszli kolumną, pędem, z boków wspierani przez piechotę. „Nie daliśmy więcej czasu baterjom tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie“, poczem „straciwszy tylko chłopów 16 z okrzykiem przerażającym: Szymku, Maćku etc, a dalej! odebrali armat trzy dwunastofuntowych, a potem razem z bataljonem Wodzickiego uderzyli całą siłą i ścianą na Moskałów, bataljon na bagnety, a chłopi na kosy, dosyć, że rów wielki i długi wzdłuż lasu tam będącego trupami napełnili moskiewskiemi. Dalej ośm armat odebrali, 5 cięższego, 3 letszego kalibru. Chłopi nie rozumieli słowa pardon, na śmierć bili...“ Wróg uciekał w popłochu.

Tak rozstrzygnęła się bitwa, a zwycięstwo sprawiło, że cała Polska porwała się do walki. Odrazu poszła wieść po kraju i po świecie: „chłopi najstraszniejszymi są wojownikami“, „kosami ścinają nieprzyjaciół okropną siekaninę sprawują“, „chłopi bardzo się dystyngwowali“. **Z pobojowiska racławickiego urodziła się wiara, że Polska będzie wyzwolona przez chłopa i kosę chłopską. Zrodziło się przekonanie, że „lud do sprawy publicznej przywiązać należy“.**

To przekonanie, ten szacunek dla ludu starał się Naczelnik narodowi wpoić w czasie powstania i później, na wygnaniu. Z kosynierów z pod Racławic uformował „regiment grenadjerów krakowskich“, a na chorągwi ich dał wypisać słowa: **„Żywią i bronią“.** A uznawał, że tym, co żywią i bronią należą się prawa, ulga w ciężkiej doli, opieka rządu. Nie zdołał spełnić wszystkich swych zamierzeń; nie we wszystkiem wysłuchali go jego współcześni. Ale wskazał drogę pokoleniom następnym.

Nie po raz pierwszy chłopi bili się za Polskę. Zdawna przecież zapełniał chłop szeregi wojska regularnego, bywał w pospolitem ruszeniu, w wyprawach „łanowych“ i „dymowych“. Ale po raz pierwszy błyskać wtedy zaczęła świadomość, że „jest w ludzie siła niespożyta, **zbawienie** leży pod siermięgą“

To swoje dostojeństwo w narodzie po całych wiekach uciemiężenia i poniewierki odzyskiwał chłop od racławickiego czynu. **I dlatego drogą musi mu być na zawsze pamiątka Racławic, jako spuścizna moralna, której się nie wyrzeknie.**

Rola chłopów w historji i literaturze.

Pod tym tytułem wygłosił referat znany literat, autor głośnej dziś powieści **„Kordjan i Cham“**, p. **Leon Kruczkowski** w sali Domu Ludowego „Wisła“.

Dzieje chłopów nie znajdują w literaturze, ani też w historjografji odpowiedniej roli. Powodem tego jest fakt, że tak historycy jak literaci należeli do klasy szlacheckiej czy później mieszczańskiej i stworzyli literaturę klasową. Mówi się, że historja i literatura jest wytworem całego narodu. Nieprawda; jest ona wytworem tylko klasy szlacheckiej a później i mieszczańskiej, ale nigdy chłopskiej. Ten stan rzeczy był szczególnie jaskrawym do połowy XIX w. a to dlatego, że chłopi byli kompletnie wykreśleni z życia publicznego. Chłopa w literaturze niema nawet w okresie romantycznym, gdy był zwrot do ludowości. Trzej wieszczowie Mickiewicz, Słowacki, Krasiński jak i inni romantycy bardzo lekko dotknęli klasy chłopskiej; wzięli z niej tylko jak powiedział Zaleski „złotą przędzę fantazji, a nie ruszyli realnego życia“.

Momentem przełomowym jeżeli chodzi o rolę chłopa w życiu publicznem było uwłaszczenie chłopów dokonane przez zaborców, gdyż szlachta z własnej woli nigdyby się na to nie zdobyła. Najlepiej świadczy o tem postępowanie sejmu w czasie powstania listopadowego 1831. Gdy na froncie było źle przechodziły pewne rozporządzenia na korzyść chłopów, by ich przyciągnąć do powstania, gdy się sytuacja polepszała rozporządzenia te cofano.

Z chwilą uwłaszczenia chłopów rozpoczyna się o nich walka duchowa między inteligencją, a zaborcami, którzy chcą przyciągnąć do swej państwowości. Walkę tę wygrała polska inteligencja i wmówiła w chłopa, że dawna historja Polski jest historją całego narodu, a zatem i chłopów. Nieprawda. Dawna historja Polski jest wyłącznie historją szlachty. Chłopi spełniali tam tylko rolę niewolników. Fałszywie przedstawia się niektóre fakty historyczne np. rok 1846. Ze Szeli zrobiono zbrodniarza zapłaconego przez Austrjaków, a z Konstytucji 3 maja — świetlany fakt, który nie wydał zbawiennych skutków tylko dlatego, że Polska upadła. Tymczasem wiemy, że Konstytucja 3 maja wzięła tylko chłopa „w opiekę prawa“ ale pańszczyzny wcale nie zmieniła. Chłop wtedy dostał się w opiekę prawa czyli przedtem był poza prawem.

Dzisiejsza literatura chłopska musi być bojowa i brać udział w walce chłopa o jego cele klasowe.

Po referacie odbyla się dyskusja, w której zabierali głos: red. **Bielenin, Miłkowski, Suski, Matysik, Mierzwa**, prof. **Kormanek, Czuchnowski**, wybitny poeta krakowski, który w płomiennem przemówieniu twierdził, że literatura winna iść na czele ruchu ludowego i być tylko jedną dziedziną tego ruchu, walki chłopa o lepszy byt.

Rekurs.

Sąd starościński we Lwowie otrzymał z Izby skarbowej do załatwienia oryginalny rekurs przeciw wymiarowi podatku przemysłowego, wniesiony przez spadkobierców Seidenów, byłych właścicieli hurtowni tytoniowej.

W rekursie tym znajdują się między innemi następujące zwroty:

„Ponieważ Seidenowie od przeszło dwóch lat nie żyją, a na tamtym świecie hurtowni nie prowadzą, wobec tego nie mogą na tym świecie płacić podatku przemysłowego. Ponieważ w myśl ustawy, obywatel, prowadzący przedsiębiorstwo np. we Francji, nie jest obowiązany płacić podatku w Polsce, — więc chociażby nawet Seidenowie prowadzili hurtownię na tamtym świecie, nie można żądać od nich, aby tutaj płacili podatki. Zresztą należałoby ustanowić odpowiednich urzędników skarbowych, którzyby się z nimi komunikowali i doręczyli im upomnienia, aby w razie zwłok mogli przeprowadzić u nich egzekucję“.

Władze skarbowe dopatrzyły się w tem piśmie obrazy i skierowały sprawę do starostwa grodzkiego, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej autorów listu.

Chłopska kura w chłopskim garnku.

Codzienne zjawisko na każdym jarmarku i targu. — Ze wszystkich stron garną się do miasta kobiety wiejskie, niosą w koszykach jaja, masło, ser, a pod pachą kurę, czasem indyka. Na wozach jadą świnie, gęsi, to znowu owoce, ziemniaki i tp. Wszystko co wieś ma na sprzedaż wynosi i wywozi do miasta.

Tam, u wylotów ulic stają żydówki, zatrzymują kobieciny i wykupują co najlepsze sztuki po cenach przez siebie podyktowanych. Żydzi spożywają dużo drobiu. gęsina po żydowsku to specjał.

Na rynku, na targowicy ścisk i natłok, trzeba formalnie prosić się, żeby paniusie miejskie i handlarki za bezcen raczyły nabyć produkt wiejski.

Zdawałoby się, że na wsi taka obfitość żywności, że to nadmiar wywozi się.

Dość popatrzeć na twarze dzieci wiejskie, na oblicza matek i ojców — żeby przekonać się, że wieś zostawia sobie serwatkę i mleko z centryfugi, a śmietanę i masło wywozi do miasta.

Są tu i ówdzie mleczarnie, ale płacą za mleko bardzo mało po 6—8 groszy za 1 litr.

Wiadomo, że chłop je kurę, gdy kura chora, lub on ciężko chory — jeśli pokaże się na stole chłopskim mięso, to albo z królika, albo z dobitej sztuki bydła. Ze złego, z jałowego odżywiania się i z niedojadania powstają różne choroby, niedokrwistość, gruźlica, która czyni zastraszające postępy i spustoszenia wśród młodego pokolenia.

Jak temu zaradzić i kto temu zaradzi? Oduczmy się liczyć na cudzą pomoc tam zwłaszcza, gdzie sami sobie pomóc możemy.

Jak?

Jest na to prosty sposób.

Pomijając strejki, które wymagają solidarności wszystkich chłopów i dlatego u nas się nie udają w całej pełni, ograniczmy wywóz do połowy. Połowę jajek, masła, sera, świń, owoców sami skonsumujmy, a drugą połowę wywieźmy do miasta, a przekonamy się, że dobrze na tem wyjdziemy. Im bowiem więcej towaru tem ceny niższe, im mniej, im mniejsza podaż tem silniejsze zapotrzebowanie. Tylko trzeba raz zerwać z naszą chłopską bezmyślnością i konserwatyzmem.

Hasłem naszym niech się stanie.

Chłopska kura w chłopskim garnku.

Nie czekajmy na jedynkę aż nam da kiełbasę i szynkę, bo obiecała a nie dała i nie da. Kiełbasę robi się ze świni — a świnie są nasze.

Zróbmy próbę bodaj na kwartał, a przekonamy się, że wyjdzie to na zdrowie nam i naszym dzieciom.

Wojciech Dziedzic.

———<>———

Wypadł z pociągu i poniósł śmierć.

W dniu 4 kwietnia rano z pospiesznego pociągu Katowice—Kraków wypadł **koło Bronowic** sekretarz sądu grodzkiego w Myślenicach nazwiskiem **Czachel** i uderzył głową o kamień znajdujący się na nasypie, **ponosząc śmierć na miejscu.** Wypadek został spowodowany niedokładnem zamknięciem drzwi wagonu.

Bez chłopów nie pójdzie!

Jakkolwiek ruch ludowy ma przed sobą olbrzymie przeszkody, które jak góry jakie, walą się na niego, ażeby go zgnieść i zdusić, to mimoto nie zanika on wcale, ale przeciwnie **niemal z każdym dniem narasta i pomnaża swe siły.** Czem się to tłumaczy? Niewątpliwie niespożytą siłą, jaka tkwi u jego źródła, tworzącego fundament narodu i państwa. Do idei ludowej, której wyrazem jest właśnie ruch ludowy, można niejako zastosować słowa Pisma św.: **„iż żadne moce piekielne nie przemogą jej“.**

Wprawdzie niektórym, a zwłaszcza małodusznym lub też niecierpliwym może się zdawać, że wszystko stracone, że wszelki trud i ofiary daremne, że nic już losu chłopów nie zmieni, to **jednakże wypadki i życie stwierdzają na każdym kroku tę niezmienną prawdę polską, że bez udziału chłopów nie pójdzie budowa państwa.**

Kilkuletnie rządy obozu sanacyjnego potwierdzają w całej pełni powyższą zasadę. Zdawało się sanacji, że postąpi najmądrzej, gdy chłopów odsunie od wpływów na gospodarkę w kraju, jako element, który jej zdaniem, nie tylko nie ma nic do powiedzenia w sprawach państwowych, ale wprost zawadza w budowie Polski mocarstwowej. **To też jej przywódcy zaufali wyłącznie własnym siłom i mądrości i na własne barki wzięli odpowiedzialność za losy gospodarstwa narodowego, wyrzucając poza nawias życia państwowego tych, którzy przecież stanowią olbrzymią większość narodu.** W swem uniesieniu zlekceważyli tę dziejową prawdę, że bez chłopów nie ma silnej Polski. Wstąpili w ślady przedrozbiorowych rządów szlacheckich, za które naród już raz zapłacił wiekową niewolą i straszną poniewierką. Do czego doprowadzili?

Oto do dnia dzisiejszego nie tylko nie rozwiązali żadnego wielkiego zagadnienia, przed jakiemi stoi Polska, ale niejedno z nich jeszcze zaognili i to w wysokim stopniu. Jak wygląda nasza rzeczywistość?

Ogólnie jest wiadomem, że w gospodarce budżetowej mamy od kilku lat olbrzymie roczne deficyty. Prof. Krzyżanowski, wybitny członek sanacji, **określa wysokość tego deficytu na kwotę około jednego miljona dziennie.** A przecież w 1926 r. budżet państwa doprowadzony był do równowagi. Obóz sanacyjny przejął był po wypadkach majowych uporządkowaną gospodarkę budżetową. **Rana poprzednich deficytów była zagojona, obecnie otworzyła się z powrotem i mocno krwawi.** Wynika z tego, że wpływ chłopów na gospodarkę budżetową w okresie przedmajowym był zbawienny i pożądany. **Niema w tem przesady, gdy się twierdzi, że brak dziś tego wpływu pozostaje w ścisłym związku z obecną katastrofalną sytuacją budżetową.**

W dziedzinie gospodarczej doprowadzono do obecnego stanu, którego inaczej nazwać nie można, jak ruiną i nędzą wielu miljonowych mas. Mamy zarejestrowanych czterysta tysięcy bezrobotnych, a wiemy, że na wsi dziesięciokrotnie więcej jest poza rejestrem. **Wszystkiego na kryzys zwalać nie można.** W tej dziedzinie politycy sanacyjni okazali zupełną bezradność i bezsilność. Stanęli na martwym punkcie. Nie starczyło już mądrości. Samochwalstwo w tych sprawach nie pomaga. **Któż tego nie widzi, że bez udziału chłopów niema naprawy życia gospodarczego w Polsce.**

W stosunkach wewnętrznych mamy obraz najsmutniejszy. Ogólny zamęt myśli i pojęć, bezcelowa walka, osobiste porachunki, brak jasnych celów i wskazań, niszczą naród i państwo. Ależ inaczej już dziać się nie może, gdy dwietrzecie narodu zepchnięto do obywateli drugiej klasy. W tych warunkach nawet szczęśliwe pociągnięcia w polityce zagranicznej nie mają widoków trwałości i korzyści bez zwartego frontu wewnętrznego. A co stokroć ważniejsze, że cierpi na tem siła obronna kraju.

W Polsce Odrodzonej gospodarzami kraju są i chłopi. Tej prawdy nikt i nic nie zmieni. Jej fałszowanie długo trwać nie może. **Ani bez chłopów, a tem bardziej przeciwko nim, nikt z pożytkiem dla państwa gospodarować nie zdoła.** Taki jest nakaz dziejów Polski i współczesnego życia narodu. Lekceważenie czy też deptanie tej prawdy historycznej niewątpliwie wychodzi na zgubę Polski wbrew wszelkim pozorom i złudzeniom działania rzekomo na pożytek państwa.

W. O.

Członkowie Zarządów powiatowych S. L.! Co uczyniliście, by podnieść liczbę abonentów naszego pisma przynajmniej o 100 w waszym powiecie!

Z sali sądowej.

PROCESY CHŁOPSKIE.

Sprawa z Kasiny.

Dnia 29 marca 1934 odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko części oskarżonych skazanych wyrokiem Sądu okręgowego w Nowym Sączu z 28 czerwca z. r. **za udział w znanych wypadkach w Kasinie Wielkiej.** Sąd apelacyjny zarządził dodatkowe przesłuchanie świadków, których zeznania odczytano na rozprawie oraz ogłosił wyrok, którym zniżył karę: **Józefowi Łabuzowi** na 1 rok więzienia, **Andrzejowi Jani** starszemu na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania, **Wojciechowi Jani** na 18 miesięcy więzienia, **Janowi Kiczmałowi** na 18 miesięcy więzienia, **Janowi Kubowiczowi, Stefanowi Pazdurowi, Janowi Drągowi** po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania, **Józefowi Chrustkowi** na 8 miesięcy więzienia, **Janowi Szladze** na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Co do pozostałych oskarżonych Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Trybunałowi przewodniczył s. a. **Podobiński** (zarazem sprawozdawca), wotowali s. a. dr. **Cieślewski i dr. Łaba**, oskarżał wiceprokurator dr. **Güntner, bronił adw. dr. Wusatowski.**

Marsz na Kozodrzę.

W dniu 4 kwietnia b. r. odbyła się **rozprawa apelacyjna przeciwko 14 oskarżonym o organizowanie pochodów mających na celu dostarczenie pomocy ludności w Kozodrzy,** która w dniu 30 maja 1933 stawiła opór egzekutorowi podatkowemu. Wyrok w I instancji zapadł w sądzie okręgowym w Tarnowie.

Na rozprawie Sąd apelacyjny przesłuchał świadków **posła Franciszka Stachnika i Józefa Bauma,** poczem ogłosił wyrok, którym **zatwierdzono** wyrok Sądu okręgowego w Tarnowie co do: **Ludwika Magdonia, Stanisława Matuszkiewicza, Marcina Pakowicza, Stanisława Madeji, Marcina Madeji, Michała Gajdy, Franciszka Madeji, Michała Dąbrowskiego, Józefa Cabaja, Franciszka Ciskała, Stanisława Więcka. Józefowi Strzepie** zniżono karę do 6 miesięcy więzienia, uniewinniono **Władysława Woźnego i Walentego Szeligę. Nikomu kary nie zawieszono.** Od wyroku **zapowiedział obrońca kasację.**

Trybunałowi przewodniczył s. a. **Podobiński,** wotowali s. a. dr. **Cieślewski** (sprawozdawca) i dr. **Łaba,** oskarżał wiceprokurator apelacyjny **Mostowski, bronił adw. dr. Wusatowski.**

* * *

Dnia 30 marca b. r. (w Wielki Piątek) odbyła się rozprawa apelacyjna **Jana Frączka z Rakszawy,** skazanego wyrokiem Sądu okręgowego w Rzeszowie za „pochwalanie przestępstwa“ na więzienie przez **6** miesięcy. Osk. Frączek podczas zajść w Małopolsce środkowej, gdy była mowa o kradzieżach popełnianych w lasach Jędrzejewicza, wyraził się: „chłopi muszą iść kraść do lasu, bo nie mają co jeść“.

Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok co do winy, karę jednak zmienił na 3 miesiące aresztu zaliczając oskarżonemu do niej areszt śledczy. Zawieszenia kary odmówiono. Przewodniczył s. a. Podobiński (sprawozdawca), wotowali s. a. dr. Cieślewski i dr. Łaba, oskarżał wiceprokurator apelacyjny Mostowski, bronił adw. dr. **Wusatowski.**

Zasądzenie działacza ludowego.

Wyrokiem sądu grodzkiego w Łańcucie został zasądzony **na karę 4-miesięcznego więzienia i 50 zł. grzywny** za przemówienie na zebraniu ludowem **p. Józef Burda** z Żołyni, członek Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Łańcuckiem.

N. S. Leskow

CZARODZIEJ PUSTELNIK.

VII.

Tfuj, wy podłe plemię! pomyślałem sobie i odwróciłem się od nich i już więcej ni słowa nie przemówiłem; postanowiłem raczej umrzeć aniżeli za radą moich okrutnych opiekunów rozkoczkany bokami chodzić; poleżałem tak przez dłuższy czas, tęsknota za śmiercią mi już się sprzykrzyła i po niewoli zacząłem przysposabiać się i kołysać na wykrzywionych karykaturalnie nogach. Z tego tatarzy mieli straszną uciechę i przytykali: O! tak dobrze, dobrze Iwan chodzi.

Ktoś ze słuchaczy zauważył: „Co za straszne nieszczęście! Dlaczegoż wasza ucieczka tak źle się zakończyła?“.

Jest to rzecz prawie, że niemożliwa, step równiusienki, dróg nie ma żadnych i jeść się zachce... Szedłem przez trzy dni, osłabłem i w końcu jak lis podstępny, rękami złapałem ptaszka i zjadłem na surowo, a głód znowu zaczął dokuczać i wody nie było. Jakże tu iść dalej? Tak osłabłem, że kroku więcej nie można było zrobić i tak mnie tatarzy odszukali i „podszczecili“.

Ktoś znowu zauważył, że musi być prawdziwą męczarnią chodzenie z okaleczonemi w ten sposób nogami.

— Z początku bardzo przykro — odpowiedział Iwan Siewierjanicz, chociaż później się przyzwyczaiłem, to i tak daleko zajść nie można. Tylko oni, niecne tatary, od tego czasu bardzo się opiekowali.

Teraz, mówią tobie Iwan, samemu bardzo trudno, wody sobie sam nie przyniesiesz, ani wogóle czegoś przygotować nie możesz. Bierz sobie teraz Nataszę (imię żeńskie) — my tobie dobrą Nataszę damy, wybierz tylko, którą zechcesz.

Wtenczas ja do nich: Czegóż mnie wybierać, jeden z nich pożytek. Dawajcie pierwszą z rzędu. I tatarzy mnie ożenili.

— Jak! ożeniliście się Iwan Siewierjanicz z tatarką?

— No tak, nie inaczej tylko z tatarką. Z początku miałem samego Sawakireja żonę, tego samego, którego w pojedynku zasiekłem, tylko, że ona nie była całkiem w moim guście, zadumana jakaś, jakby mnie się obawiała, i nie miałem żadnej z niej pociechy. Za czemś widocznie tęskniła czy też coś innego na sercu jej dolegało. Kiedy tatarzy zauważyli moje niezadowolenie, zaraz przyprowadzili do mnie drugą żonę, małą dziewczynkę, lat nie więcej nad trzynaście i tak mówią do mnie.

Bierz Iwanie jeszcze tę Nataszę, ta będzie weselszą. I wziąłem.

— Z tą było wam pocieszniej? — pytają słuchacze...

— Tak pociesznie bywało, tylko czasami bywało, bawiła a czasami swawoli.

— Jakże to swawoliła?

Różnie, jak jej w głowę popadło: czasami wskoczy na kolana, albo podczas snu przeszkadza, nogami kopie i z tego się śmieje. Kiedy się gniewałem, zaczęła chichotać, biegać jak rusałka, a ja jej ścigać nie mogłem.

— W takim razie mieliście równocześnie dwie żony?

— Tak, w tem stepie dwie; a później u drugiego chana Agaszymoty, który mię wykradł od Otuczejewa, jeszcze mi dwie przydali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W odpowiedzi na artykuł: **Ciężar długów prywatnych.**

Głos właściciela nieruchomości.

Nie uczyłem się w życiu ekonomji społecznej, a pozatem co słuchałem odczytów ludzi uczonych i z głową na karku, na rzeczach ekonomicznych naukowo się nie rozumię, a tylko czuję i na własnej skórze, że jest źle, że kryzys nas morduje niczem przewlekła i nieustępliwa choroba i ani widać, ani lekarza na nią, ani lekarstwa. Kazali nam ściskać pasa, kazali nam obchodzić się najskromniej z potrzebami i koniecznościami życiowemi, a tu tylko jedno widoczne, że jest źle, że jest coraz gorzej i o ile nie znajdzie się lekarstwa na naszą biedę, to skapiemy w biedzie niczem łojówka na wietrze.

Według mnie nie będzie poprawy i nie musi się składać winy na coś i kogoś, jak nie usunie się głównych powodów obecnego kryzysu. Jednym z nich to — według mnie — **absurdalny system podatkowy,** a do tego przy obecnej ciasnocie pieniądza i braku długoterminowych kredytów. A gdy do tego budżet państwowy jest budżetem wybitnie konsumcyjnym, zjadamy wszystko z dnia na dzień, a nowych majątków narodowych nie tworzymy, to jak możemy się spodziewać poprawy stosunków ekonomicznych i ulżenia sobie w ciężkiej doli? **Najniesprawiedliwszym jest podatek spadkowy.** W dzisiejszych czasach zdarza się, że odziedziczenie czegoś nawet po rodzicach, przy braku kredytu stać się może, jeśli nie katastrofą, to ruiną. Nie podołasz bracie w spłacie, zlicytują cię za bezcen i zniszczą, a co rodzice uciułali, tem się pokarmi jakaś pijawka licytacyjna, lub rekin żydowski.

Podatki powinny być skomasowane i uproszczone. Kto to widział przeszło stodwadzieścia podatków. Powinien być podatek w miarę dochodów, ale każdemu powinno się zostawić minimum egzystencji. Czy chłop nasz ma jakiekolwiek minimum egzystencji? Gdzież tam! Chłop ani nie umie się zorjentować, co ma płacić kiedy, ile i za co. Jak się trafi nieuczciwy pobieracz podatku, to będzie brał i nietylko raz z nieuświadomego chłopa, a sprzeda mu ostatnią krowinę za bezcen, byle tylko pokrył, po co przyszedł. **Trzeba zmienić system podatkowy koniecznie.**

Trzeba stworzyć długoterminowe kredyty o niskim oprocentowaniu. Przed wojną banki pożyczały na posiadłości nieruchome kredytu na lat 50. Płaciło się 5% od sta i 2% na amortyzację. W ten sposób można sobie było dać radę, a nieruchomość można było obciążyć do połowy wartości. Czego tego dziś niema? Czy nie pożyczą nam banki na hipotekę? Jeśli nie nasze, to zagraniczne pożyczki uzyskać. Francja się dusi od nadmiaru pieniędzy. A czego nam niepożycza? Niech się każdy domyśli.

Należy otworzyć wielkie budowy nietylko po miastach, bo i wieś ma jeszcze więcej bezrobotnych. Za zasiłki wydawane „mieszczuchom“ można kazać coś zrobić, a nie sycić próżniactwa, choćby i częścią usprawiedliwionego. Wiosna idzie, a ludzie łażą bez celu i przyuczają się do nieróbstwa. O daniu pracy powinny się starać naczelne władze. Tylko nie sypać pieniędzy w luksusowe budowle, tylko w budowle, przy których zatrudni się jak największej ludzi, a jakich budów najbardziej potrzeba, takie wykonywać. Ludzi zatrudniać zdolnych i uczciwych, a nie Ruszczewskich i innych mataczy i łupików grosza publicznego.

Zaopiekować się szczególnie rolnictwem. Rolnictwo popierać w uprzemysłowieniu. Organizować eksport. **Nie ten deficytowy i nie ten, który** tylko obce waluty przynosi.

Zaopiekować się turystyką wewnętrzną i naszemi niezmiernemi wartościami uzdrowiskowemi i kąpielowemi w kraju, co przyniesie kolosalne dochody.

Obniżyć do kosztów produkcji nawozy sztuczne i dawać je **na spłaty.**

Ożywić produkcje przemysłu. Jeżeli koszule z Łodzi bywają wywożone po **3 złote** na odległe wyspy, na Jawę, na Borneo i t. p., to w kraju po tej cenie zakupią nasi konsumenci, a nie potrzeba szukać zbytu w dalekim świecie.

Niech Wysoki Rząd wgląda w gospodarkę karteli i reklamy przemysłowych i demaskuje opryszków przemysłowych i „szmaty“, jak ich nazwał nasz minister handlu.

Możnaby pisać i pisać, co nawet laikowi ekonomicznemu na myśl się przywodzi, a wnet znajdzie się, jeśli już nie samo lekarstwo na kryzys, to w każdym razie sposób na jego łagodzenie. **Bo jak tak dalej pójdzie, jak idzie, to garstka bogaczy ucieknie z kraju, a my wszyscy zejdziemy na ostatnich żebraków i nędzarzy, których** ani ich wnuki nie doczekają się ludzkiej egzystencji, a cofnie się wiedzę i kulturę przynajmniej o wiek cały, a życie ludzkie zamieni się na wielką tylko udrękę i cierpienie.

Więc: zmienić system podatków, otworzyć długoterminowy kredyt, ruszyć z nieczynu wielkie prace gospodarcze i przemysłowe, a jak to zrobić niech pomyślą ci, co się do przodowania w narodzie wzięli. Jeśli nie potrafią ci, to niech drugim ustąpią i ratują wszystko, co jeszcze do ratowania zostało.

Zacząć od umorzenia nieściągalnych podatków i odpisania takich, jakie zabijają warsztat pracy i przynoszą niszczenie substancji majątkowej powyżej racjonalnej gospodarki.

Niech ekonomiści nasi nie bawią się w „tezy“, a rzecz praktycznie wskażą i poprowadzą. Nie brak w Polsce takich. Z „tez“ i „dyskusyj“ samych nie będzie pociechy. Z pracy znajdą się pieniądze na zapłacenie długów. **J. R.**

Różne myśli.

(Z listów i pisań nadesłanych do Redakcji).

(Ciąg dalszy).

A — oto — znów parę takich kwiatków:

P. S. — w liście zatytułowanym:

„Jak sanacyjni wójtowie urzędowali?“

podaje do wiadomości, że

...„były wójt Józef Cholewicki tak urzędował, że... **brakło w kasie 4 tysięcy złotych...** Dalej... **Gofron Andrzej** (b. wójt ze Szczurowej) został zawieszony za **brak w kasie gotówki 3 tysięcy zł.** Trzeci wójt — sanator też — to **Józef Nicpoń** — temu **brakło w kasie... 500 zł..** Czwartym wójtem był **Piotr Skrzyński** z Górki... zawieszono go **za brak 2 tysięcy złotych** z podatku państwowego i **2 tysięcy z gminnych pieniędzy...** Wszyscy ci wójtowie są dziś pod opieką prokuratury i wszyscy wzywali do najgłośniejszego krzyku o... „radosnej twórczości“...“.

Albo znowu: **Radni gminy Dróżków Pusty** w artykule p. t.

„Dyktatorskie praktyki p. Barczyka“

donoszą o samowolnych wyczynach zastępcy wójta p. Barczyka (wójt zawieszony), który sprawę np. wyboru radnego załatwia w ten sposób, że kiedy nie zgadzano się na jego siostrzeńca — wówczas rzekł: „ja mogę radnego wyrzucić i przyjąć, bo mi starosta tak powiedział“. A dalej sprawa manipulowania z lokalem na kancelarję, sprawa głosowań, agitacji politycznej w gminie itp. — to wszystko, co może świadczyć o moralności takiego pana...

A — bo to tylko wójtowie tacy?

Oto posłuchajmy znów o... nauczycielu. Weźmy np. artykuł, jaki pisze p. **Jagosz Filip**, a tytułuje ów artykuł słowami:

„Nauczyciel czy policjant?“

Oto w artykule tym czytamy o kierowniku szkoły **w Lipowej** (Żywieckie) **p. Jabłońskim** — takie rzeczy:

...„dowiaduje on się od dzieci, co rodzice opowiadają o policji, gdzie odbywają się zebrania **Koła Str. lud.,** wymyśla na lekcjach na działaczy ludowych i narodowych. A gdy na jego polityczne pytania dzieci nie chcą odpowiadać — odgraża się biciem... A dzieci nic o nauce nie słyszą“...

To już lepsi są ci strażacy, o których pisze nam p. **Miejscowy** w artykule p. t.

Strażacy dla wszystkich — wszyscy dla strażactwa

gdzie czytamy o wypadku pożaru w Osowie pow. N. Sącz. Strażaków tam nie było — aczkolwiek istnieje straż poż. Ale...

...„sanacja zaczyna robić tu i ówdzie nawet ze straży pożarnej gwardję polityczną, na to, by paradowała przed starostami, by zrywała zielone chłopskie kokardki, na święto morza i td. A przecież straż powinna być dla wszystkich“...

Moglibyśmy jeszcze coś o policjantach napisać — choćby przytoczyć to, co pisze nam p. Kania Józef w artykule zatytułowanym:

„Kogo biorą za narzędzie zemsty sanatorzy?“

Nie cytujemy jednak tego artykułu z obawy przed białą plamą. Ale... chyba każdy się wszystkiego domyśla...

I cóż na to wszystko chłopi??

Oto jedyną odpowiedź mamy w tych listach i artykułach, gdzie wciąż mówi się o organizacji Stronnictwa Ludowego, o czytelnictwie pism książek i o organizowaniu młodzieży. I tak np. **p. Sierzęga Antoni** w artykule p. t.

„Ogniska Piastowe“

pisze:

„...czem jest rodzina — tem dla nas jest **Stronnictwo Ludowe. W niem bowiem zatracamy powoli dotychczasowe swoje wady, to jest brak solidarności i brak oświaty i tam uczymy się walczyć o sprawiedliwość i o należne dla chłopa prawa w Polsce.** I chociaż na razie ciężko to przychodzi — to jednak wcześniej, czy później zorganizowana masa chłopska zrobi swoje... Siła bowiem społeczna, która wciąż wzrasta wśród chłopów — może wcześniej, niż przypuszczamy — zadecyduje o naszem życiu — a wówczas sanacja zrozumie, jak nie doceniała wsi. Ale niema dziwoty! Wszak były już wypadki w historji, kiedy sił dojrzewających władcy nie doceniali... Alfons hiszpański najlepiej się o tem przekonał“...

Czy możemy coś jeszcze do tego dodać??

(Ciąg dalszy za tydzień).

Za czyje pieniądze?

W powiecie **limanowskim** podatki na drogi powiatowe **wynoszą 110 proc zasadniczego podatku gruntowego** (rekord, bo w innych powiatach wynoszą 50 procent), **40 proc. podatku od nieruchomości, a tylko 15 proc. państwowego podatku przemysłowego,** mimo, że w powiecie w Sowlinach jest rafinerja nafty, są tartaki, młyny i one najwięcej niszczą drogi.

W ten sposób **przemysł płaci na drogi 2.025 zł., rolnicy zaś 101.243.43 zł.**

Z rolników, jak zwykle wielka własność zalega z zapłatą — a ty chłopie z pod serca wydobądź i płać.

Żeby więc przynajmniej można było zarobić przy zwożeniu kamieni, szutru na drogi i naprawie tychże. Można, ale pod warunkiem wpisania się do Be-Be i podarcia legitymacji członkowskiej Str. ludowego.

Takie **bezczelne żądanie** stawiają **dróżnicy zgłaszającym się do roboty przy naprawie dróg.**

Oczywiście nie czynią tego z własnego popędu lecz z rozkazu przełożonych.

Idealna sielanka.

Gdy chodzi o obowiązki o świadczenia i płacenie wtedy ludowcy są obywatelami pierwszej klasy, natomiast, gdy chodzi o pracę o zarobek, chleb jest tylko dla swoich.

Ludowiec, chcąc otrzymać jakąkolwiek pracę ma się wyrzec swych przekonań, ma podrzeć legitymację członka Str. lud.

Co za obrzydliwość!

——————<>——————

„Starosta chłopków“.

Sanacyjny „Pracownik Samorządowy“, organ sekretarzy gminnych zamieścił korespondencję z Bochni:

„W ub. miesiącu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady pow. w Bochni, na którem uroczyście pożegnano dotychczasowego starostę **Kazimierza Fialę.**

Dar zjednywania ludzi i umiejętności administracyjne przyniosły b. staroście piękny tytuł **„starosta chłopków“.**

W jaki sposób na ten piękny tytuł zasłużył sobie b. starosta p. Fiala u chłopów, niech posłuży statystyka kar administracyjnych na chłopów. Np. w gminie **Rozdziele**, pow. bocheńskiego, w ostatnim roku urzędowania p. Fiali ukarani zostali prawie wszyscy chłopi — grzywnami od 5—500 zł., niektórzy parokrotnie. Rozdziele nie jest wyjątkiem, widać chłopki nie wiedzą, co robić z pieniądzmi — wdzięczni są za grzywny. Starosta chłopków, — jak to pięknie brzmi dla ucha. Chłopki to były za czasów pańszczyzny, teraz są chłopi, którzy **wstydzą się** chłopków i ich czołobitności. **Chłop.**

Wieś w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Rozwój spółdzielczości. — Budowa Domów Ludowych. — Akcja za rozszerzaniem „Piasta“. — Silny ruch organizacyjny.

(Sprawozdanie z ostatnich zebrań).

Organizacja Stronnictwa Ludowego zapuściła głęboko korzenie na terenie Małopolski. Niema dnia, by nie napływały obszerne sprawozdania z odbytych zebrań, z zakładania nowych Kół ludowych. O poziomie tych zebrań świadczą rezolucje uchwalane na tychże zebraniach.

Czytamy tam np. „Tak jak niepodległości bronić jesteśmy w stanie tak wszelkiemi możliwemi środkami bronić będziemy ustroju republikańskiego Państwa Polskiego i demokracji“. Albo też: „Jakkolwiek jesteśmy najliczniejsi ze wszystkich klas w Polsce, jesteśmy zobowiązani jej bronić i ją żywić i zadanie to wypełniliśmy i wypełniamy po dziś dzień, to jednak usiłuje się nas zepchnąć do rzędu obywateli drugiej klasy, przez odebranie nam praw, które dotychczas były i naszym udziałem...“ (mowa tu o „elicie“) i t.d.

Aż czasami dziwić się trzeba, czytając list z jakiejś zapadłej dziury, że tyle uświadomienia obywatelskiego, tyle poczucia obowiązków, tyle troski o rozwój Państwa — jest u „chłopa ze wsi“.

Z ziemi dąbrowskiej.

Na zebraniu Koła ludowego **W SŁUPCU**, 8 członków Koła zdeklarowało się prenumerować „Piasta“. Pism ludowych przychodzi tu 13. — Założono sklep spółdzielczy. **Koło dąży do budowy Domu Ludowego.**

ZIĘPNIÓW, pow. Dąbrowa. — Wioska biedna. Zainteresowanie sprawami spółdzielczemi, jak również sprawami politycznemi silne. Od chwili założenia sklepu spółdzielczego zbojkotowano zupełnie sklep żydowski. — Czterech członków Koła podpisało deklaracje na prenumerowanie „Piasta“.

W BRNIU OSUCHOWSKIM czytelnictwo średnio rozwinięte. Koło zbiera się niemal co tydzień na czytywanie gazet. Prowadzą sklep spółdzielczy. Zdolnościami politycznemi wyróżniają się członkowie Walczak i Zięba. Na ostatniem zebraniu Koła 4 członków zamówiło „Piasta“.

W KAWĘCZYNIE prowadzą sklep spółdzielczy. Było w tych dniach zebranie Koła. Dwóch członków zamówiło „Piasta“.

W DĄBROWICY pow. Dąbrowa. Koło ludowe silne. Wykańczają Dom spółdzielczy. Wyróżnia się zdolnościami Paweł Bigda.

Z ruchu organizacyjnego w Mieleckiem.

Miesiąc marzec zaznaczył się silną pracą organizacyjną w naszym powiecie.

W BLIŹNIE do zebranych w liczbie ponad 200 osób przemawiali p. **Bator** z Czermina i p. **Błachowicz** z Tuszymy. Ludność ławą idzie w szeregach S. L.

W WADOWICACH DOLNYCH na zebranie Koła w dn. 8 marca przybył p. **Władysław Gwizdak** prezes Zarządu pow. S. L. i wygłosił referat polityczno-gospodarczy. W dyskusji przemawiali p. **Starzyk Michał** z Wampierzowa i p. **Piskor** z miejscowego Koła. — Zaznaczyć należy, że w Wadowicach Dolnych urządzono zebranie w dniu 4 marca, na które przybyli prezes Zarządu p. Gwizdak i wiceprezes p. Błach, zebranie to jednak zostało przez policję rozwiązane. Powodem rozwiązania zebrania były usterki kaligraficzne w legitymacjach niektórych członków miejscowego Koła.

W IZBISKACH na zebraniu Koła przemawiali p. **Wł. Gwizdak** ze Złotnik, p. **Szczur** z Izbisk, p. **Bąkowski** z Wadowic Górnych i p. **Kozłowski**. Uchwalono odpowiednie rezolucje.

W WADOWICACH GÓRNYCH po referacie p. **Gwizdaka** na zebraniu zabierali głos: p. **Miga** i p. **Bąkowski**.

W KSIĄŻNICACH na zebraniu w dniu 12 marca b. r. przemawiali p. **Gwizdak**, p. **Błach** z Podleszan i p. **Kudła** z Goleszowa. — Nastrój na zebraniu poważny. Zebrani oświadczyli, że dołożą wszelkich starań, by każdy chłop w gminie i okolicy należał do Stronnictwa Ludowego.

Z powiatu kolbuszowskiego.

Również i w tym powiecie życie organizacyjne bije żywem tętnem. Na kursie polityczno-społecznym w **GRABINIE ad MAJDAN** było 160 kursistów z powiatu **kolbuszowskiego i tarnobrzeskiego**. Referowali sprawy polityczne, gospodarcze, ustrojowe i samorządowe: poseł **Stachnik**, p. **M. Mytych**, p. **Walenty Sałach**. Zabierali głos p. **Chmielowiec** i p. **Konefał** z Poręb Dębskich, pow. Tarnobrzeg.

Odbyły się zebrania:

W MAZURACH, gdzie założono Koło ludowe, przyczem 35 członków zaraz wpłaciło składkę członkowską.

W MARKOWIŹNIE na zebraniu założono Koło ludowe, członkowie wpłacili składki członkowskie. Była to wieś do ostatnich czasów pod wpływami sanatorów. — Nadmienić należy, że w tym czasie odbywało się zebranie org. „Strzelca“ w szkole. Gdy młodzież dowiedziała się o zebraniu ludowem, opuściła zebranie strzeleckie i przybyła na zebranie S. L. wpisując się do Koła.

Na zebraniu **W STANISZEWSKIM i ZIELONKACH** było obecnych około 300 osób. Nastrój dla Stronnictwa wspaniały. Dnia 8 i 9 marca br. odbyły się zebrania **W WOLI DOMATKOWSKIEJ i PRZEDBORZU** z udziałem prezesa Zarządu p. **Frankiewicza** i **Sałacha**, oraz **W TRZEŚNI** z udziałem p. **Mytycha**. — Dnia 11 marca **W OSTROWACH TUSZOWSKICH**, dnia 12 marca **W OSTROWACH BARANOWSKICH** z udziałem Frankiewicza i Mytycha. Dnia 25 marca **W NOWEJ WSI**.

Powiat dobry. Nastrój dla sanacji wrogi — wieś stoi silnie przy Stronnictwie Ludowem.

Z ruchu organizacyjnego w Łańcuckiem.

Pęd do organizacji na terenie pow. łańcuckiego, po znanych wypadkach i po powrocie działaczy chłopów z więzień **nabrał niebywałego tu rozmachu.**

Chłopi **samorzutnie** urządzają zebrania, przysyłają **bezinteresownie** furmanki po członków Zarządu **powiatowego** S. L., których zapraszają z referatami.

I tak po zebraniu powiatowem delegatów Str. Lud. w **WOLI DALSZEJ**, na którem sprawy organizacyjno-samorządowe i polityczne referowali pp. **Sobek**, **Kozakiewicz** i **Dec**, odbył się cały szereg zebrań po wsiach.

W GRODZISKU GÓRNEM i WÓLCE GRODZISKIEJ referowali **Dec** i **Burda**, w **BRZÓZIE KRÓLEWSKIEJ** referował **Dec. W BIEDACZOWIE referowali Dec i Burda.** W tym samym dniu w **KOSINIE** referował **Kozakiewicz.** Dalej odbyło się zebranie w **WIERZAWICACH**, w **RAKSZAWIE GÓRNEJ**, w **KĄTACH RAKSZAWSKICH**, w **BRZOZIE STADNICKIEJ**, w **RAKSZAWIE**, w **BIAŁOBRZEGACH. Na zebraniach** tych referował wiceprezes Zarz. pow. **Dec**, w **ALBIGOWEJ** referowali pp. **Sobek** i **Kozakiewicz**, w **WOLI DALSZEJ** refer. **Kozakiewicz** i Dec.

Na wszystkich zebraniach ogromny zapał i bardzo ożywiona dyskusja. **Zarząd Powiatowy.**

Z Jasielskiego.

W TARNOWCU na zgromadzeniu przewodniczył **Faber Józef**, sekretarzował **Bućko Stanisław.** Sprawę ustaw samorządowych omówił poseł **Madejczyk.** W dyskusji przemawiali p. **Soboń Piotr, Faber Józef, Lesiak Władysław** i inni. — Uchwalono iść solidarnie do wyborów samorządowych na listy ludowe.

W MYTARCE koło Żmigrodu odbyło się zebranie delegatów Kół ziemi Żmigrodzkiej, przybyło kilkaset delegatów okolicznych Kół ludowych zaopatrzonych w legitymacje Stronnictwa Ludowego — okrzykami niech żyje powitano przybyłego posła **Madejczyka.** Przewodniczył **Więcek Józef** — sytuację polityczna oraz sposób wyborów do gromad i gmin omówił poseł Madejczyk. O potrzebie organizacji przemawiał bardzo dobitnie p. **Paja Florjan.** Odśpiewaniem pieśni ludowych tudzież okrzykami na cześć posłów ludowych zakończono zebranie.

W BIEŻDZIEDZY w Domu ludowym odbyło się zebranie ludowców z parafji Bieżdziedza. Przewodniczył **Krajewski Józef**, sposób wybierania radnych do gromad i gmin omówił poseł **Madejczyk.**

W sali Kółka rolniczego w **ZARZECZU** odbyło się zgromadzenie. Przewodniczył **Wojtiuk**, referat polityczny wygłosił poseł **Madejczyk.** Dwóch agitatorów sanacji usiłowało przeszkadzać, lecz wobec groźnej postawy chłopów, umilkli. **Zarząd pow. S. L.**

Z Sądeckiego.

Praca organizacyjna w naszym powiecie niezmiernie przybrała na siłach. Ruch ludowy wzbogacił się o kilka cennych i ruchliwych jednostek. Wiadomość o wprowadzeniu gmin zbiorowych tak poruszyła ludność, iż przeciętne zebranie kołowe zgromadza ponad sto do dwieście i więcej uczestników. W krótkim też czasie odbyto szereg zebrań w górnej części powiatu. Kurs w **WOLI PISKULINEJ** zgromadził około 350 ludowców, na którym prezes Pow. Zarz. **Macinszek**, oraz wicepr. **Plechta** zaznajomili zebranych z obecną sytuacją polityczną, gospodarczą i społeczną w państwie oraz omówili wyczerpująco ordynację wyborczą do gmin zbiorowych. Drugi taki kurs odbył się w domu p. Maciuszka w **ROGACH**, na który zebrało się ponad 300 ludzi z okolicznych wsi i z sąsiedniego powiatu. W celu usprawnienia i ujednostajnienia oraz ożywienia pracy organizacyjnej w poszczególnych Kołach urządzono szereg zebrań Zarządów Kół. Na zebranie Zarządów Kół w **ROGACH** przybyło około 25 Zarządów Kół. Przewodniczył p. **Kulak**, referował p. **Maciuszek**. Poszczególne Koła również nie śpią, tętni w nich ożywiona praca, najlepszy dowód, że zebrań kołowych z udziałem **Maciuszka, Schneidra J., Krzyżaka W.** i **Maciuszka J.** w ciągu stycznia i lutego odbyto 28.

Na innych odcinkach powiatu rozwijają intensywną pracę członkowie Pow. Zarz. S. L. wicepr. prof. **Plechta, Potoczek Stanisław, Chełmecki, Klimczak.** **Ludowiec.**

Z innych powiatów.

W GRYBOWSKIEM, W LIPNICY WIELKIEJ odbyło się zebranie na którem przemawiał poseł **Steinhof**. Udział w zebraniu wzięli ludowcy miejscowi i z gmin **JASIENNY** i **KOŻENNY.** Po referacie posła Steinhofa, zabierali głos: p. **Łatka Melchior**, p. **Wojciech Takuski**, p. **St. Siwiński** i p. **Kasprzyk.**

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Stronnictwa Ludowego.

* * *

W NIŻAŃSKIEM, W NOWOSIELCU na zebraniu delegatów Kół i członków Zarządu pow. omówiono sprawy organizacyjne, podzielono powiat na okręgi, szereg działaczy podjęło się pracy w tych okręgach. Nastrój dla Stronnictwa Ludowego dobry.

* * *

W BOCHENSKIEM — w Niepołomicach odbyło się zebranie Koła S. L. w dniu 17 marca br. Zebrała się masa ludzi. Referował sprawy polityczne i gospodarcze prezes Koła p. **Fr. Książek.** Przemawiali p. **Wojciech Szeląg**, p. **J. Kolasa**, p. **Fr. Nosek**, p. **F. Jeleń** i inni. Wybrano przez aklamację **dawny Zarząd.** Zwrócono **wielką uwagę na rozszerzanie „Piasta“, zebrano składki członkowskie.**

Mamy tu jednego bebecha, unikają go ludzie, bo nim gardzą. On to dał znać policji, że jest zgromadzenie. Przybył komendant posterunku, ale stwierdziwszy, że to zebranie a nie zgromadzenie, odszedł. Zebranie to wykazało, że wieś nasza stoi silnie w organizacji S. L.

ŁĄKTA GÓRNA. Praca w Kole była w r. 1933 bardzo urozmaicona. Na zebraniach, których mieliśmy 15, staraliśmy się powiększyć liczbę członków, co osiągnęliśmy w zupełności. Dziś Koło liczy 90 członków. Widząc u siebie owoce wytrwałej pracy zachęcamy do niej wszystkie Koła w powiecie bocheńskim — w przekonaniu, że nie narzekaniem na szykany i przeszkody, ale solidarnością i wytrwałością zdobędziemy uznanie dla siebie. Kiedy już dzielimy się działalnością naszego Koła, nadmieniamy, że braliśmy udział w jubileuszu p. Witosa, w uroczystości „Święta Lud.“ i we wszystkich zebraniach w Bochni. Obecnie zaznajamiamy się z ustawą samorządową i propagujemy czytelnictwo „Piasta“, bo sądzimy, że tym sposobem możemy wyrazić zarówno swoje przekonania polityczne, jak i wyrobić się na dobrych obywateli — ludowców.

Żeby mieć widomy znak jedności ufundowaliśmy sztandar Koła. **K. Krawczyk** prezes Koła.

* * *

Z KRAKOWSKIEGO. W Pozowicach w ostatnich czasach odbyły się dwa zebrania **Koła ludowego**, poświęcone sprawom **samorządowym.** Między innemi omówiono sprawę komasacji w naszej gminie. Trzeba zaznaczyć, że zaległych podatków i długów gmina nasza ma **około 80.000 złotych.** Komasacja zadłuży w dalszym ciągu mieszkańców i **gminę**, dlatego ludność broni się wszelkiemi sposobami, by komasacji nie było. Owszem uznajemy wartość komasacji, ale niech najpierw ludzie wybrną z tej strasznej nędzy, niech gmina spłaci długi.

Koło Ludowe.

* * *

POWIAT KAŁUSZ. W dniu 11 marca odbyło się zebranie organizacyjne **w Dubowicy.** Na przewodniczącego zgromadzenia wybrali **p. Oskrobę Piotra.** Zgromadzonych było przeszło 60 osób. Referaty wygłosili pp.: **Lijka Walenty** ze Siołka i **Prajzner Antoni** oraz **Moskal Józef** z Dubowicy. Zgromadzeni przyjęli wygłoszone referaty z wielkim entuzjazmem i przyrzekli, iż dołożą wszelkich starań, aby organizacja na tutejszym terenie stała się wielką siłą chłopską, zdolną do walki o prawa dla ludu wiejskiego.

* * *

Zjazd Powiatowy S. L. w Wieluniu.

W dniu 11 marca br. odbył się wspaniały **Zjazd powiatowy ludowców powiatu wieluńskiego.**

Obszerna sala kinowa zapełniła się szczelnie uczestnikami. Zebranie zagaił prezes Zarządu powiatowego **Piotr Chwaliński**, poczem na wniosek jego wybrano przewodniczącym zebrania byłego **posła Baranowskiego**, który objąwszy przewodnictwo udzielił głosu **posłowi Brodackiemu.**

Poseł wygłosił parę referatów, przeplatanych dyskusją i zapytaniami słuchaczy na omawiany temat, wskutek czego zebranie przeciągło się do godziny piątej popołudniu i jeszczeby trwało, ale ze względu na przedstawienie w kinie musiało się salę opróżnić.

Zjazd ten wykazał sprawność organizacji ludowej oraz udowodnił, że także powiat wieluński stoi mocno pod zielonym sztandarem.

Katastrofa automobilowa pod Mogilanami.

26 z. m. w nocy auto ciężarowe z towarem przeznaczonym dla składnicy ks. Stabrawy w Mszanie Dolnej, wpadło do rowu pod Mogilanami, ulegając kompletnemu zniszczeniu.

W czasie katastrofy poniósł śmierć pomocnik szofera.

Zaznaczyć należy, że było to samo auto, które akuratnie rok temu ks. Stabrawa oddał do dyspozycji policji, celem masowego wywiezienia do więzień w Nowym Sączu, skutych chłopów z Kasiny. **Świadek.**

<>

Morderstwa i napady.

W niedzielę dnia 25 marca br. kilkoma uderzeniami obuchem siekiery zamordowany został na Kaninie chłop Stypuła. Sprawców nie wykryto dotychczas, zrabowali około 3.000 zł.

Dnia 2 kwietnia br. tuż pod **Kaniną** trzech osobników napadło w **Przyszowej** chłopa **Waśkę** ze Świdnika, rabując mu **około 100 zł.** Pobity do nieprzytomności, ocknął się w ostatniej chwili, kiedy sprawcy chcieli dobić go nożem. Korzystając z chwilowej nieuwagi sprawców wydarł się, uderzając w okno pobliskiego domu Kroczka. Pobudzeni chłopi złapali jednego ze sprawców niejakiego **Stanisława Biedronia**, który ma na sumieniu kilka sprawek.

Zaznaczyć wypada, że St. **Biedroń** jest synem prezesa BBWR.

NA FUNDUSZ CHŁOPSKI z limanowskiego wysłały gminy: **Stronie** zł. 2, **Jastrzębie** zł. 1, **Łukowica** zł. 1.62, **Świdnik** 35 gr., **Jasna Podłopień** zł. 1.63.

Przed procesem o krwawe zajścia w Nowym Targu.

W zeszłym roku głośną była sprawa krwawych wypadków, które miały miejsce w Nowym Targu w dniu 24 września 1933. Jak doszło wówczas do tych krwawych zajść? Oto jeszcze w dniu 14 września na Zjeździe S. L. w Nowym Targu, postanowiono urządzić uroczystość poświęcenia sztandarów ufundowanych przez Koła S. L. Uroczystość postanowiono urządzić w dniu 24 września zapraszając nań **p. prezesa Witosa.**

Zarząd powiatowy stosując się ściśle do postanowień ustawy o zgromadzeniach, wniósł podanie do miejscowego starostwa o zezwolenie na odbycie uroczystości i zgromadzenia publicznego.

W niedzielę tłumy górali przybyły ze wszystkich stron do Nowego Targu, gdzie dowiedziały się o zakazie urządzenia zgromadzenia jak również o aresztowaniach działaczy ludowych, członków Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego. Doszło do starć z policją, w wyniku, których jeden z górali został wówczas zabity.

Jeszcze w dzień przed zajściami aresztowano p. **Wacława Krzeptowskiego**, prezesa Zarządu z Zakopanego, dr. **Siutego** z Czarnego Dunajca, p. **Edwarda Polaka** z Nowego Targu, p. **Michalczaków** z Tylmanowej, p. **Zagatę** z Gronkowa, p. **Barnasia** i innych.

P. Krzeptowski został aresztowany dnia 23-go września po odbytej konferencji z p. starostą po powrocie z Nowego Targu do Zakopanego, a następnie w nocy z 24 na 25 września wywieziony drogą okrężną na Murza Sichle—Stasikówkę—Bukowinę—Białkę, do Nowego Sącza, nie mając nawet możności uwiadomienia o swem aresztowaniu ciężko chorej żony.

Aresztowanych wywieziono wówczas do więzień w Nowym Sączu, gdzie przesiedzieli **od 8 do 14 dni.** Po wypuszczeniu z aresztów śledczych, **rozciągnięto nad nimi trzechmiesięczny dozór policyjny.** Już po zajściach aresztowano inżyniera **Cudzicha** z Nowego Targu i szereg górali, z okolicy.

Ostatnio prokurator Sądu Okręgowego w Nowym Sączu zawiadomił p. **Krzeptowskiego**, p. **Andrzeja Zagatę** z Gronkowa, p. **Jana Czubernata** z Nowego Targu, p. **Sopiasza** z Nowego Targu (w areszcie śledczym przesiedział 4 tygodnie) p. **Pawlika** z Nowego Targu, że **dochodzenia przeciw wymienionym o wyst. z art. 163 i 133 § 1 k. k. popełnione 24 września 1933 zostały umorzone.**

Natomiast 17 górali (a między nimi 3 góralki) otrzymało akt oskarżenia z wymienionego artykułu k. k. Termin rozprawy nie jest jeszcze wiadomy.

Oskarżonych bronić będą: **dr. Szumański** z Warszawy, dr. **Dąbrowski** z Czarnego Dunajca, poseł adwokat **Czernicki** z Warszawy, dr. **Hrechorowicz** z Zakopanego, poseł dr. **Krysa** z Warszawy, dr. **Szymon Przybyło** z Krościenka, dr. **Michał Syper** z Nowego Targu, dr. **Juljusz Rajtar** z Zakopanego.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanię na Podhalu.

Nowe miasta w Krakowskiem.

Dnia 1 kwietnia b. r. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych **o podniesieniu szeregu miast i miasteczek w wojew. krakowskiem do rzędu miast**, podlegających galicyjskiej ustawie gminnej z dnia 13 marca 1889.

Miasto **Zator** w pow. wadowickim i miasteczko **Kalwarja Zebrzydowska** w tymże powiecie, oraz miasteczka: **Muszyna**, w powiecie nowosądeckim, **Tuchów** w pow. tarnowskim, **Żabno** w pow. dąbrowskim, **Limanowa** w pow. limanoskim, **Sędziszów** w pow. ropczyckim, **Radomyśl Wielki** w pow. mieleckim i **Wilamowice** w pow. bialskim w woj. krakowskiem położone, **podnosi się do rzędu miast**, rozciągając na nie moc ustawy z dnia 13 marca 1889 r. ze zmianami, wynikającemi z późniejszych ustaw i ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego.

Województwo lwowskie.

Gmina m. **Radymna**, pow jarosławskiego, rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 27 ub. m. podniesiona została do rzędu miast, objętych ustawą gminną z r. 1889.

Zebrania członków Stronnictwa nie muszą być zgłaszane do władz.

W dniu 23 lipca 1933 r. odbyło się **zebranie** Stronnictwa Ludowego w Otorowie pow. Szamotuły, zorganizowane, przez prezesa powiatowego p. **Aleksandra Gołasia** z Otorowa. Na zebranie przybyło około 200 osób, t. j. członków Stronnictwa, którzy weszli za legitymacjami względnie ludzie, którzy byli osobiście zwołującemu znani. Na zebranie przybył poseł **Nosek**, który wygłosił referat na temat ogólnego położenia polityczno-gospodarczego w kraju, jak również jako poseł tego okręgu złożył sprawozdanie z prac w Sejmie. **W czasie przemówienia wszedł posterunkowy na salę i niesprawdzając obecnych uznał, że zebranie jest zgromadzeniem,** rozwiązał go, zmuszając temsamem do rozejścia się zebranych.

W konsekwencji wpłynęło doniesienie posterunkowego Policji Państwowej w Ostrorogu z dnia 24 lipca 1933, na podstawie którego starosta szamotulski orzeczeniem z dnia 3 sierpnia 1933 r. zasądził p. Aleksandra Gołasia za to, że: **nielegalnie zwołał zgromadzenie Stronnictwa Ludowego, na 500 zł. grzywny.**

Od orzeczenia starościńskiego p. Gołaś wniósł sprzeciw do Sądu Okręgowego w Poznaniu. Na skutek tego sprzeciwu odbyła się **w dniu 29 marca b. r. rozprawa w Sądzie Okręgowym w Poznaniu.** Jako obrońca zabrał głos **adwokat Leopold Szajna**, który w krótkich i treściwych słowach udowodnił, że odbywające się zebranie w dniu 23 lipca 1933 r. w Otorowie **nie było zgromadzeniem, lecz zebraniem członków Stronnictwa i osobiście znanych zwołującemu**, a w tym wypadku i przewodniczącemu. Przybyła policja, ani nawet w jednym wypadku nie stwierdziła u znajdujących się na sali, którzyby nie posiadali legitymacji, względnie nie był ktoś znany przewodniczącemu — temsamem więc było to zebranie, a nie zgromadzenie, **które nie podlega obowiązkowi meldowania władzy.**

Wywody obrońcy **Sąd uznał za słuszne i uwolnił p. Gołasia od winy i kary** z tego punktu oskarżenia.

Wyczyny „strzelców“ w Zbydniowie.

Dnia 2 kwietnia br. odbywało się przedstawienie w Zbydniowie pow. Bochnia, urządzone staraniem Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz“.

W czasie przedstawienia obecni na sali „strzelcy“ zaczęli się awanturować. Na zwróconą im uwagę, by zachowywali się przyzwoicie, rzucili się z nożami na jednego z miejscowych obywateli. Powstało zamieszanie. Dzieci i dziewczęta z krzykiem rozbiegły się — waleczni „strzelcy“ wybili okna w Domu Ludowym i połamali krzesła w lokalu.

Następnie przed Domem lud. robili awantury z przechodniami. Między innemi napadli na jednego z mieszkańców z sąsiedniej gminy, który w tym czasie przechodził w okolicy Domu lud. bijąc go laskami, drąc na nim ubranie, wśród karczemnych obelg. Pobity zgłosił się na posterunek w Łapanowie, składając w tej sprawie zeznania.

BRACIE DROGI! Co uczyniłeś dla wytworzenia siły z ludu polskiego? Ilu dotąd zjednałeś czytelników dla naszego pisma ludowego?

Podziękowanie.

B. POSEŁ DR. JÓZEF PUTEK otrzymał w dniu swych imienin kilka tysięcy życzeń od przyjaciół. Za ten dowód pamięci składa wszystkim serdeczne podziękowanie i z przyjaznem wzruszeniem ściska im dłoń. Cześć!

Ze świata.

Stosunki czesko-polskie wciąż naprężone.

Stosunki czesko-polskie nie doznały złagodzenia. Zaaresztowanych Polaków Czesi przeważnie zwolnili, ale część prasy czeskiej, a także polskiej, w dalszym ciągu zdradza wielkie zdenerwowanie. Czeskie pisma lokalne na Śląsku rzuciły się na polskie instytucje gospodarcze, chcąc wywołać w nich panikę. Urzędnicy konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie wystąpili z klubu czesko-polskiego, w ostatnich dniach uczynił to także poseł dr. **Buzek.** Mianowany przez Czechów posłem osławiony Junga, znalazł się w kłopocie. Dotąd podobno należy do klubu czesko-polskiego.

Równocześnie zauważa się podniecenie w prasie węgierskiej. W ostatnich dniach wydano osobną broszurę propagandową na rzecz Węgier w związku z naprężeniem czesko-polskiem.

Projekt układu dozbrojeniowego.

Niemcy nie ustają w akcji, zdążającej do uzyskania prawa powiększenia zbrojeń, przy równoczesnem zmniejszeniu zbrojeń sąsiadów. W Anglji zdołali pod tym względem uzyskać pewne oparcie. To też pomimo oporu Francji sprawę tę w kołach międzynarodowych uważają do pewnego stopnia za przesądzoną na rzecz Niemiec. Front francuski doznał osłabienia wskutek odrębnej polityki polskiej w stosunku do Berlina.

Minister francuski Bartou przyjedża do Polski.

Zapewne celem wzmocnienia nieco oziębionych stosunków francusko-polskich przybywa do Warszawy francuski minister spraw zagranicznych Barthou, który oprócz Warszawy zwiedzi także Kraków.

Mapa wielkich Niemiec, a umowa niemiecko-polska.

Pomimo umowy niemiecko-polskiej o nieagresji, oficjalny przedstawiciel partji hitlerowskiej Rosenberg wydał mapę wielkich Niemiec, do których obok **Alzacji i Lotaryngji, Belgji i Holandji** należeć ma także szereg prowincyj polskich. **Górny Śląsk, Poznańskie i Pomorze**, także **Małopolska Wschodnia**, jako część sfederowanej z Niemcami Ukrainy.

Korespondent warszawski „Neue Zuricher Zeitung“ w artykule wstępnym tegoż pisma na umowę niemiecko-polską zapatruje się sceptycznie, nie wierzy w jej dziesięcioletnie trwanie i twierdzi, że doszła do skutku kosztem wielkich ofiar ze strony Polski. Jako cenę wymienia: 1) **zgodę na ewentualny „Anschluss“ Austrji**, 2) **Wyrzeczenie się interwencyj w sprawy Gdańska**, 3) Niewtrącanie się w sprawy kościoła unijnego w Polsce.

Komunikaty Sekretarjatu S. L.

Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego komunikuje: Sprawa zarzutów, postawionych **p. dr. Stanisławowi Wronie**, prezesowi Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w związku z procesem T. Różańskiego, rozpatrzona będzie, za zgodą dr. St. Wrony, przez Sąd partyjny Stronnictwa.

Na czas trwania przewodu sądowego przewodnictwo N. K. W. objął **wiceprezes senator J. Woźnicki.**

P. **Jan Pieniążek** z Mokrej Strony, powiat Przeworsk, nie jest członkiem Stronnictwa Ludowego.

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

Dział ogrodniczo-warzywniczy.

Prace w ogrodzie warzywnym.

W poprzednich numerach podaliśmy krótkie wskazówki odnoszące się do przygotowania sadzonek w inspektach i na rozsadniku, dziś zajmiemy się samym warzywnikiem. Przedewszystkiem musimy się zorjentować jak duży obszar mamy przeznaczyć pod warzywa, by starczyło ich na cały rok.

Mniejwięcej na jedną osobę dorosłą wystarczy około 100 m kw., na dzieci, połowę tego. Jeżeli np. rodzina będzie się składała z 2 osób dorosłych i dwojga dzieci, przeznaczamy pod warzywa około 300 m. kw. Miejsce pod warzywnik winno być blisko domu, by można było w każdym czasie mieć warzywa na użytek domowy. Wystawa (nachylenie do słońca) odgrywa bardzo wielką rolę i wpływa na rozwój roślin. Niektóre rośliny warzywne jak: ogórki, pomidory, dynie, cebula, kalafiory wymagają więcej ciepła. Najlepszą jest wystawa południowa, lub poł.-zachodnia. Gleba winna mieć normalną ilość wilgoci, zbyt suche i zbyt mokre nie nadają się do uprawy warzyw. Nawożenie winniśmy uskutecznić jesienią w ilości do 6 q na 100 m kw. — wiosennego nawożenia należy unikać, natomiast możemy dać dobrze przerobiony kompost w ilości takiej samej. Obornik płytko przykrywamy. Przed nawożeniem obornikiem, lub kompostem, które jest najlepsze, możemy dodać nawozów pomocniczych. Dawki zależne są od stanowiska w zmianowaniu. Przy oborniku dajemy: 20% soli potasowej 3—5 kg (albo kainitu do 10 kg.), superfosfatu 3—4 kg. Nawozy te dajemy przed siewem, natomiast saletrę chorzowską dajemy pogłównie w dwóch dawkach w sumie 6—10 kg. (Dawki te odnoszą się do powierzchni 100 m. kw.).

Systemów uprawy warzyw istnieje kilka. Najczęściej spotykamy uprawę w zagony, należy jednak uważać, by brózdy nie były zbyt głębokie (do 10 cm). Zagony prowadzimy od wschodu na zachód, rzędy natomiast z południa na północ. Szerokość zagonów możemy dać około 1.25 m szer. brózd 25 cm. Na glebach ciężkich i zlewnych uprawiamy na redlinach natomiast na piaskach najlepszą będzie uprawa płaska, a sam wysiew robimy po sznurze. Przed przystąpieniem do siewu, czy sadzenia, ziemię należy wyrównać grabiami, tak by zagony były płaskie a nie mogiłkowate.

Bajcowanie nasion przeciw grzybkom.

Nasiona przed ich wysiewem, poddajemy działaniu odpowiednio sporządzonych środków chemicznych, w celu zabicia zarodników grzybków, które mogą się wśród nich znajdować. Robimy to zwłaszcza wtedy, jeśli plony ubiegłego roku mieliśmy porażone grzybkami, albo jeśli nasiona kupiliśmy od firm niepewnych, lub na jarmarkach. Dzisiaj środków do bajcowania znamy bardzo dużo, to też możemy wybrać takie, których sporządzanie nie przedstawia wielkich trudności, a które dobre dają rezultaty. Jednym z tych jest formalina. Sporządzamy ją w ten sposób, że na 1000 części wody, dajemy 2—3 części formaliny. Ziarno w tym roztworze moczymy przez 3 godziny, następnie suszymy i wysiewamy. Następnie możemy nasiona bajcować w pół procentowym siarczanie miedzi i 5% mleku wapiennym. Do tego musimy mieć dwa naczynia. W jednym, w 10 l. wody rozpuszczamy 50 gramów siarczanu miedzi, w drugim przygotowujemy mleko wapienne. Na 10 l. wody dajemy 500 gr. dobrego palonego wapna. Ziarno sypiemy do roztworu siarczanu miedzi. Po 12—16 godzinach zlewamy roztwór z kadzi, a nasiona zlewamy 5% mlekiem wapiennem i trzymamy przez 5 minut, poczem wybieramy, suszymy i wysiewamy.

Przyspieszona hodowla ogórków.

Możemy otrzymać ogórki wcześniej o 2—3 tygodni, jeżeli po okresie przymrozków użyjemy do sadzenia, zamiast nasion, wychodowaną rozsadę. Ponieważ ogórek naogół nie znosi przesadzania, to też wysadzamy rozsadę z bryłą ziemi, nie naruszając w ten sposób systemu korzeniowego, dzięki czemu rozsada po wysadzeniu w dalszym ciągu będzie normalnie się rozwijała. Rozsadę hodujemy w inspekcie, nie mając zaś inspektu, w mniejszej ilości możemy wyhodować ją w mieszkaniu. Do hodowli rozsady bardzo dobrze jest użyć pokrajanych bryłek darni o wymiarze 5×5 cm. Bryłki te odwracamy dolną stroną do góry, zasadzamy w nie po 2 ziarnka i układamy je szczelnie jedna obok drugiej w inspekcie, lub na półce w mieszkaniu w pobliżu okna. Po ułożeniu można przysypać je warstwą dobrej ziemi inspektowej grubości 1 cm. Wysiew czynimy na 4—5 tygodni przed wysadzeniem rozsady, a więc w pierwszej połowie kwietnia. Po wzejściu z każdej bryłki, tam gdzie wzeszły oba ziarnka, słabsze roślinki usuwamy. Hodując w inspekcie, na noc inspekt szczelnie przykrywamy oknami i matami. Temperaturę staramy się utrzymać w granicy 18—20° C. Inspekt w dnie słoneczne, ciągle luftujemy, a przed wysadzeniem rozsadę należy zahartować. Nie zahartowana silnie choruje, a przez to opóźnia się wzrost. W ten sposób wysiana i hodowana rozsada w czasie wysadzania, oprócz liścieni, będzie miała już po kilka liści. Dalsza hodowla postępuje normalnie. Wysadzamy rozsadę w 1 linję na zagonie, a co 15 cm. na linji. Gleba pod ogórki musi być silnie nawieziona na jesieni obornikiem, głęboko przeorana i przez zimę zostawiona w ostrej skibie. Na wiosnę przed wysadzeniem rozsady możemy dać nawozy pomocnicze w ilości: 3 kg. kainitu, 4 kg. superfosfatu i 4—5 kg. siarczanu amonu (wolno działa) na 1 ar. Ogórki w dalszym wzroście wymagają duże ilości wody, to też w stanowiskach gdzie poziom wody zaskórnej jest blisko powierzchni ziemi (60—80 cm.), owocowanie jest nadzwyczaj obfite. Musimy zwracać uwagę, by przy uprawie, ogórki nie przychodziły po sobie na to samo pole wcześniej jak 4—5 lat.

——————<□>——————

Rozmaitości.

POCIĄG WPADŁ NA FURMANKĘ. Pociąg zdążający z Suchej Hory najechał na przejeździe kolejowym między Podczerwonem a Czarnym Dunajcem na furmankę powożoną przez Szubę Michała. Koń został zabity, zaś wóz doszczętnie zdruzgotany. Woźnica wyszedł bez szwanku. Winę ponosi sam poszkodowany który w ostatniej chwili usiłował przejechać tory kolejowe.

CZWORO DZIECI SPALIŁO SIĘ. Elżbieta Ziober w Rządkowicach, udając się do Mościsk, pozostawiła w domu czworo dzieci od 5 do 10 lat bez opieki. Odchodząc, prosiła sąsiadkę o dopilnowanie pozostawionych dzieci, ta jednak dopiero po dłuższym czasie zajrzała do domu Ziobrowej. Zastała ona mieszkanie zadymione i wszystkie dzieci nieżywe. Pomoc lekarska była spóźniona. Posterunek policyjny ustalił, że dzieci zapaliły leżącą koło pieca słomę i udusiły się nagromadzonym w małej izbie dymem.

SMIERTELNA BÓJKA. Podczas zabawy urządzonej przez ochotniczą straż pożarną w Zagórzu pod Chrzanowem powstała między kilkoma uczestnikami tej zabawy bójka na tle osobistych porachunków. Wynikiem bójki było śmiertelne zranienie nożem Władysława Bieńka, który zmarł. Jako sprawców tego zabójstwa aresztowano Ignacego Malika, Juljana Celarka, Franciszka Bułę i Jana Likusa.

ZAMASKOWANI BANDYCI. Zamaskowani osobnicy włamali się przez dach do mieszkania Wawrzyńca Strzałki w Stasiówce pow. Ropczyce i po steroryzowaniu domowników zażądali wydania pieniędzy. Napadnięci podnieśli krzyk, na skutek czego bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy. Za zbiegłymi bandytami zarządzono natychmiastowy pościg.

ZABITY KIJAMI. Nieznani narazie sprawcy napadli na drodze polnej w Mikluszowicach (pow. Bochnia) na Ludwika Potockiego (lat 20) rolnika, którego pobili kijami po głowie i karku. Napadnięty po upływie kilku godzin zmarł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa tłem przestępstwa były porachunki osobiste. Dochodzenia w toku.

SYN WYRYWA SIĘ Z RĄK OJCA I WYSKAKUJE Z OKNA 3 PIĘTRA. W Łodzi wydarzyła się straszna tragedja. Mojżesz Lederman, 20-letni młodzieniec, prowadził się źle i na tem tle dochodziło często do sprzeczek z ojcem. Onegdaj stary Lederman począł znów robić synowi wyrzuty. Ten w przystępie zdenerwowania rzucił się na parapet okna na trzeciem piętrze z zamiarem wyskoczenia na bruk. Stary Lederman usiłował powstrzymać syna od samobójstwa. Na parapecie okna rozpoczęły się zmagania, wreszcie młodemu Ledermanowi udało się wyrwać z rąk ojca i skoczyć w dół. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek rozbicia czaszki.

WYKRYTY SPRAWCA NAPADU NA LEŚNICZEGO. W toku prowadzonych dochodzeń w sprawie usiłowanego zabójstwa leśniczego Kazimierza Kełbasy, zamieszkałego w Płokach, pow. Chrzanów, do którego sprawca oddał z ukrycia przez okno strzał z rewolweru i zranił go w rękę, ustalono, że czynu tego dopuścił się wydalony ze służby były gajowy Zygmunt Rusocki. Rusockiego odstawiono do sądu.

KRWAWA BÓJKA W MSZANIE DOLNEJ. — W czasie bójki w gminie Mszana Dolna pomiędzy kilkoma parobczakami na tle zatargów o pewną dziewczynę Franciszek Jarosz z Mszany Dolnej dla odparcia ataku na niego i jego kolegów oddał w kierunku napastników kilka strzałów z rewolweru i zranił Stefana Załubniaka, który doznał przestrzelenia lewej ręki, Stefana Zimmermana zranił w lewe ucho, zaś Adam Zareński został ranny w lewą łopatkę. — Sprawę skierowano do władz sądowych.

Z WYDAWNICTW.

Już wyszła z druku broszura **Stanisława Miłkowskiego** z przedmową **Stanisława Thugutta** p. t. **„AGRARYZM JAKO FORMA PRZEBUDOWY USTROJU SPOŁECZNEGO“**. Z punktu widzenia warstwy chłopskiej podaje ona krytycznej ocenie bankrutujący dzisiaj kapitalizm — oraz walczący z nim socjalizm i komunizm. Jest wyrazem szukania nowych dróg dla ruchu ludowego, formułując założenia pod chłopski program przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego czyli t. zw. **agraryzm**. Broszura ta winna być przeczytana i przemyślana przez każdego myślącego człowieka wsiowego, przez każde Koło Stronnictwa Ludowego i Koło młodzieży, winna się znaleźć w każdej bibljotece wiejskiej.

Nabywać ją można **w Księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Oświatowej, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23, II p.** Konto czekowe 410.280. — **Cena 1 zł. 20 gr.**, z przesyłką pocztową **1 zł. 50 gr.**

Z żałobnej karty.

Ś. p. Karol Stanosz

długoletni przewodniczący Koła ludowego **w Paleśnicy**, zginął tragiczną śmiercią w dniu 17 marca b. r. z ran zadanych nożem w okolicę serca, przez zwyrodniałego i ogłupiałego nienawiścią zbira z tejże wioski, a śmierć Jego wstrząsnęła całą okolicą, budząc powszechny żal i smutek.

Ś. p. Karol Stanosz człowiek prosty, prawego i szlachetnego charakteru, był tym cichym, szarym pracownikiem na niwie społecznej, który nie dla pochwał, nie dla poklasku, ale z przekonania, z głębokiego poczucia obowiązku, każdą wolniejszą chwilę poświęcał dla pracy oświatowej i organizacyjnej Stronnictwa Ludowego, którego był wiernym członkiem do ostatniej chwili.

Niedoczekał się biedny urzeczywistnienia ideałów, o których marzył, ale nagrodą za bezinteresowną i ofiarną pracę, był mu poszum zielonych sztandarów, były gorące łzy nietylko najbliższych... — Cześć Jego pamięci!

KALENDARZYK.

Kwiecień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
15 N.	2 po W. Anastazji	5	29	6	5
16 P.	Benedykta, Julji	5	28	6	6
17 W.	Roberta, Rudolfa	5	27	6	7
18 S.	Bogumiła, Apol.	5	26	6	8
19 C.	Leona IX., Jerzego	5	25	6	9
20 P.	Sulpicj., Agnieszki	5	24	6	10
21 S.	Feliksa, Anzel.	5	23	6	11
22 N.	3 po W. Sotera m.	5	22	6	12

To i owo.

STRASZNA ZEMSTA. Józef Szkodlik (lat 21) z Prószówek, powiat Bochnia, pałając od dłuższego czasu nienawiścią do Jana Gąsiorka, wszczął z nim bójkę, w czasie której ugodził go nożem w głowę, wskutek czego Gąsiorek zmarł po upływie kilku godzin. Sprawcę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

NARZECZONA SPALIŁA NARZECZONEGO. Pomiędzy narzeczonymi Janem Kertzem i Anną Baranówną w Siemianowicach doszło do sprzeczki z niewyjaśnionych powodów. W trakcie sprzeczki Baranówna chwyciła za butelkę spirytusu denaturowego i oblała nim Kertza, następnie podpaliła. Kertz, stanąwszy w okamgnieniu w płomieniach, wybiegł na dwór, gdzie sąsiedzi ugasili ogień. Mimo to doznał poważnych oparzeń i musiał być odwieziony do lecznicy.

ZWŁOKI KOBIETY WYRZUCIŁA WISŁA. Pod wsią Hebdów pow. miechowskiego wypłynęły na brzeg Wisły zwłoki nieznanej kobiety, liczącej około 50 lat. Ubrana była w trzewiki czarne z cholewkami filcowemi, żakiet pluszowy, krótki popielaty. W kieszeni w żakiecie znaleziono portmonetkę skórzaną, w której były dwie monety po 1 zł. Zwłoki były przypuszczalnie około jednego miesiąca w wodzie. Zachodzi przypuszczalnie wypadek lub samobójstwo.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Sirota: Od dłuższego czasu nie otrzymaliśmy artykułu od Wnego Pana! Dlaczego Pan zamilkł? — **WP. Adam Zieliński:** List otrzymaliśmy. Dziękujemy. — **WP. Anna Cichoń,** Paszkówka: Załatwimy. Musi jednak Pani poczekać na załatwienie tej sprawy w Warszawie dłuższy czas. Tych spraw tak szybko nie załatwiają. — **WP. Franciszek Wójcik:** Listy otrzymałem, bardzo pięknie dziękuję. — **WP. Stefan Karweta:** Artykuł będziemy drukować. W liście dużo mądrych myśli. Pozdrowienie.— **Inkas, Paszek:** P. Chowaniec i p. Kantor otrzymali książki pocztą. — **WP. St. Boch. Wisła:** Niestety do propozycji przychylić się nie możemy. — **WP. Michał Zięba:** Gazety nie wstrzymnjemy. Książkę wyśle nasza administracja po otrzymaniu dalszej prenumeraty. — **WP. Józef Popławski** (Białostockie): Korespondencję zamieścimy. Pozdrowienie. — **WP. Józef Kowal,** Lwów: Oczekujemy na artykuły. Ma Pan dobre pióro — **WP. Juljan Cwynar,** Rączyna: W sprawie podatku wojskowego zamieściliśmy bardzo dobre wyjaśnienia jednego z adwokatów. Artykuły takie należy wycinać sobie z „Piasta“. W liście przesyłamy wycinek. — **WP. Filip Bryczkowski:** Podajemy adres: Redakcja „Wieś — jej pieśń“ — Naprawa ad Jordanów, Antoni Mirek. — **WP. Jan Ćwioro, z Przyborowia, WP. St. Król z Roztoki:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 6 marca br. — **A. L. Zegartowice:** Należności trzeba płacić do rąk zarządcy konkursowego — nie podlegają urzędowi rozjemczemu — jako wierzytelności spółdzielni. — **WP. Kazimierz Knapik, Łękawica:** Należność obliczono dobrze — wynosi 6% i 10% dodatku kryzysowego. — **WP. Cznbek Aleksander:** Odpowiedź listowna wysłaliśmy w dniu 9 kwietnia br.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście	450 zł
Cała strona tytułowa	600 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście	350 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu! **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.